Nr. 518. We Lwowie, niedziela dnia 6 listopada 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

SEJM.

Lwów 5 listopada.

(26 posiedzenie II sesji ósmego perjodu)

Początek posiedzenia o godzinie 10 m. 30.

Odczytano spis petycji, wnioski i interpelacje.

Statut miasta Krakowa.

Z porządku dziennego uchwalono zmianę statutu miasta Krakowa. Zmiany dotyczą głównie utworzenia osobnej komisji dyscyplinarnej, ograniczenia możności uchwalania poza budżetem nowych wydatków, oraz t. zw. *incompatibilitas* tj. niezgodności mandatu radzieckiego z pozostawaniem w stosunkach prawnych z gminą.

Załatwienie petycyj.

Załatwiono następnie szereg petycyj urzędników krajowych i wdów po nich. W załatwieniu petycji centralnego Związku fabrycznego polecono wydziałowi krajowemu poczynić odpowiednie zarządzenie celem uzdrowienia stosunków młynarstwa krajowego.

Szkoły średnie.

Nastąpiła dyskusja o sprawozdaniu rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich. Komisja wnosi o wezwanie rządu, aby w jak najkrótszym czasie założył dwa polskie gimnazja we wschodniej części kraju, aby zapobiegał zbytniemu napływowi uczniów do gimnazjów, oraz aby wyjaśnił powody, dlaczego nie przywrócono egzaminu z religji przy egzaminie dojrzałości, nie zaprowadzono obowiązkowej nauki historji krajowej i nie ustanowiono lekarzy szkolnych.

Nadto komisja nadmienia między innemi, że rada szkolna powiada, iż w r. 1902 i 1903 zdarzały się między uczniami szkół średnich wypadki politycznych i społecznych agitacji, stwierdza nawet, że niektórzy nauczyciele przyczyniali się do tego. Komisja pragnęłaby dowiedzieć się więcej szczegółów o rozmiarach tych nadużyć i użytych przez radę szkolną środkach zaradczych. Osobno zwraca komisja uwagę rady szkolnej na dość silnie rozwiniętą, zwłaszcza w szkołach miast mniejszych, propagandę syonizmu, nie pożądaną ani dla samego społeczeństwa żydowskiego ani dla kraju.

W dyskusji ogólnej do głosu zapisali się: *contra* p. Oleśnicki, *pro* ks. biskup Pelczar, ks. Wilczkiewicz i p. Tomaszewski.

P. Oleśnicki skarżył się na zaniedbanie szkół średnich pod względem sanitarnym i hygienicznym i na przeciążenie młodzieży szkolnej nauką klasycyzmu, która w gimnazjach naszych jest systemem zupełnie przestarzałym. Mowca przemawia za jednolitą niższą szkołą średnią.

Dalej mowca domagał się ulepszenia nauki języka niemieckiego w szkołach średnich, a następnie wytykał, że gimnazja nasze są fabrykami biurokracji; ideałem młodzieży, wychodzącej z gimnazjów, jest złoty kołnierz. Szkoła średnia nie uczy młodzieży szanować pracy rąk.

Następnie mowca domagał się regularnego posuwania nauczycieli gimnazjalnych do ósmej i siódmej rangi, oraz żądał zniesienia tajnej kwalifikacji nauczycieli gimnazjalnych.

Mówca przeszedł do postulatów ruskich na polu szkolnictwa średniego. Przepełnienie szkół średnich dotyczy w pierwszym rzędzie szkół ruskich; jest następstwem tego, że w Galicji przypada jedno gimnazjum polskie na 120.000 ludności polskiej, a jedno gimnazjum ruskie na 800.000 ludności ruskiej. Mowca domaga się podziału ruskiego gimnazjum we Lwowie na dwa odrębne gimnazja.

Następnie skarżył się mowca na bardzo liche pomieszczenie gimnazjów ruskich, oraz na niedostateczną liczbę kwalifikowanych sił nauczycielskich w gimnazjach ruskich.

Wreszcie uskarżał się mowca na braki nauki religji gr. kat., podnosząc, że w niektórych gimnazjach nauka ta odbywa się w języku polskim.

Wszystkie te swoje życzenia i żale sformułował mówca w szeregu rezolucji.

W końcu domagał się mowca, aby demonstracje patrjotyczne młodzieży ruskiej nie były surowiej traktowane, niż demonstracje młodzieży polskiej.

Ks. biskup Pelczar na wstępie wobec niektórych skarg stwierdził, że wśród duchowieństwa łacińskiego nie zmniejsza się, lecz wzrasta gorliwość w dziedzinie nauki religji, a trudnością tu tylko jest brak księży, a coraz większa liczba szkół. Episkopat zdobywa się na wielkie ofiary, aby pomnożyć pracowników na tem polu. Episkopat domaga się stanowczo, aby przywrócono nauce historji kościelnej trzecią godzinę, którą jej niesłusznie odjęto Również należy w 7 klasie szkół realnych i 4 klasie seminarjów nauczycielskich dodać jedną godzinę nauki religji. Dalej mowca przypomina, że rezolucja sejmowa z przed 3 lat o przywróceniu egzaminu z religji przy egzaminie dojrzałości, jest dotąd niezałatwiona.

Następnie ks. biskup Pelczar powiedział, że od czasu Rousseau zaprzestano opierać naukę na religji, lecz zaczęto ją opierać na humanizmie, moralności wyzwolonej itd. Loże masońskie propagowały szkołę bez religji, a we Francji wymazano nawet wyraz „Bóg“ z książek szkolnych. Ale ta szkoła bezwyznaniowa dała materjalizm, socjalizm, plemię ateistyczne, anarchistyczne, którego ideałem jest rewolucja społeczna.

W naszych szkołach wprawdzie wykłada się religję, ale szerzy się bardzo niewiara. Skutkiem jej, a niekiedy źródłem, jest rozpusta wśród młodzieży szkolnej, pijaństwo i dzikość obyczajów. U młodzieży ruskiej pojawia się nadto nienawiść do wszystkiego, co polskie, z przymieszką tendencji antireligijnej.

Dalej spostrzegać się daje u młodzieży jakiś chorobliwy pesymizm, zanik tego idealizmu, który dawniej młodzieńcom pierś rozpierał, miłością wszystkiego, co szlachetne.

Zaradzić temu powinny Kościół, władza, szkoła, rodzina i społeczeństwo.

Niestety duch liberalizmu w urzędach i sądach naszych jeszcze polityku je, złe książki, pełne oszczerstw i zdrożnych haseł, puszczane są płazem przez prokuratorje i sądy przysięgłych. Ze strony władz i społeczeństwa nie widać reakcji przeciw tym stosunkom.

Młodzież coraz częściej odwiedza szynkownie i nory zepsucia, a policja ją tam wpuszcza. Pisma pornograficzne szerzą się bez przeszkody. Mowca apeluje do p. namiestnika, aby nakazał organom podwładnym większą czujność na tem polu.

Zadanie szkoły jest tu wielkie, ma ona być zarówno wychowawczynią, jak mistrzynią życia. Na ogół zadanie to ona spełnia. Niestety tu i ówdzie panuje pewien chłód ze strony dyrektorów względem katechety. Także nauczyciele mają wedle sił swych nie osłabiać, ale wzmacniać pobożność wśród uczniów. Owóż trafiają się wypadki wśród młodych nauczycieli, że cechują ich złe obyczaje, niewiara i zgubne tendencje anti-społeczne. Z uznaniem mowca podnosi, że rada szkolna stoi na straży moralności i zdrowych zasad w szeregach nauczycielskich.

W szczególności jest życzeniem episkopatu, aby młodzież spowiadała się 4 razy do roku, także przed Bożem Narodzeniem. Rzecz słuszna, aby koszta podróży spowiednika ponosiły dyrekcje. Pożądanem jest, aby rekolekcje odbywały się corocznie w wielkim poście i ażeby dyrekcje nie były zbyt skore do uwalniania od tych ćwiczeń religijnych. Jest życzeniem episkopatu, aby święto patrona obchodzono uroczyście, jak również rocznicę koronacji papieża, aby ćwiczenia religijne odbywały się w kościołach lub kaplicach, aby w spowiedziach brali udział czynny nauczyciele z dyrektorem na czele, aby zrewidowano wszystkie bibljoteki szkolne i w przyszłości nie zakupowano książek, których osobna komisja nie poleci. Dalej należy rozciągnąć kontrolę nad stancjami uczniów, także gorąco popiera mowca żądanie zaprowadzenia lekarzy szkolnych i roztoczenia opieki społeczeństwa nad uczniami w bursach i innych zakładach. Także żąda mowca dopuszczenia uczniów do kongregacji marjańskich Wprawdzie liberalizm nie jest rad kongregacjom marjańskim, ale jeżeli minister pruski, protestant, w izbie pruskiej bronił tych kongregacji, czyż może podejrzliwem okiem spoglądać na nie społeczeństwo polskie i ruskie!

W końcu mowca wspomniał o wpływie rodziny i społeczeństwa na wychowanie młodzieży. Mowca apeluje do całego społeczeństwa, by przez wzgląd na własny interes nie utrudniano wychowania religijno-moralnego młodzieży. (Huczne oklaski.)

Wiceprezydent rady szkolnej krajowej p. Płażek odpowiedział na uwagi p. Oleśnickiego. Co do reformy nauki języka niemieckiego, to rada szkolna przygotowałą ją już.

Na złe pomieszczenie mogą się uskarżać nietylko gimnazja ruskie, ale też niektóre gimnazja polskie i wedle możności władza czyni starania o naprawę tych stosunków. Co do cenzury języka ruskiego, to tą samą miarą mierzy się cenzurę języka polskiego w gimnazjach ruskich, więc nie ma tu żadnej nierówności.

Ks. Wilczkiewicz przemawiał o kwestji wychowania religijnego młodzieży, o przeciążeniu jej nauką i szerzeniu się wśród niej chorób zakaźnych.

Przemawiali jeszcze pp. Tomaszewski i Schaetzel. Na tem dyskusję zamknięto.

O godzinie 3 po południu przerwał marszałek obrady do godz. 7-ej wieczorem.

Kronika sejmowa.

Interpelacje. Na dzisiejszem posiedzeniu wnieśli interpelacje: p. Krempa w sprawie niewłaściwości, popełnionych przez urzę-

dników politycznych w Brzesku; p. Barabasz w sprawie szkód, wyrządzanych przez dziką zwierzynę; ks. Bohaczewski w sprawie postępowania żandarma Welanika w Sokołówce pow. złoczowskiego; p. Oleśnicki w sprawie zakazu zawiązania kółka ukraińskich dziewcząt w Kołomyi.

(#) Komisja prawnicza przyjęła sprawozdanie p. Władysława Czaykowskiego o jego wniosku, wzywającym rząd, aby spowodował, żeby przepisy co do zakazu budowania w rejonie fortecznym stosowano tylko do głównych komunikacyj w dalszym rejonie fortecznym położonych, jako też przystępów do tegoż z zewnątrz, oraz, aby, jeżeli zakazem tym miałyby być objęte i drogi wewnątrz twierdz położone, aby właściciele gruntów zostali odszkodowani.

Następnie uchwaliła komisja przyjąć zasady zaproponowane przez referenta p. Schätzla w jego sprawozdaniu o przedłożeniach wydziału kraj. w przedmiocie noweli zmieniającej § 12 ust. o konkurencji kościelnej (wydatki na pokrycie potrzeb z odprawianiem liturgji połączonych, oraz wydatki na utrzymanie sług kościelnych), oraz noweli do ustawy konkurencji kościelnej, ograniczającej konkurencję filjalistów do kościoła macierzystego.

Komisja bankowa debatowała nad wnioskiem p. Merunowicza w sprawie budowli gminnych i innych robót publicznych. Wszyscy członkowie komisji przyznali słuszność i zgodzili się wraz z wnioskodawcą na potrzebę akcji w tej sprawie. Ze względu jednak, że co do szczegółów wniosku, ani zarząd banku krajowego, ani wydział kraj., na który wniosek nakłada szereg nowych czynności, nie miały sposobności oświadczenia się w tej sprawie, uchwaliła komisja zgodnie z wnioskodawcą, przekazać jego wniosek wydz. kraj. do sprawozdania na najbliższej sesji po porozumieniu się z Bankiem kraj. Również polecono wydziałowi kraj., by przedłożył projekt noweli do ustawy o budowie i utrzymaniu budynków szkolnych, tudzież do ustawy o konkurencji kościelnej w tym kierunku, aby obowiązanym do konkurencji stronom wolno było koszta budowli spłacać drogą pożyczek amortyzacyjnych na dłuższy okres czasu.

Komisja przedkłada wreszcie wniosek na wezwanie rządu, aby przyspieszył akcję co do budowy własnych gmachów dla urzędów, i t. p., a budowy te oddawał przedsiębiorcom krajowym i przy użyciu sił roboczych krajowych.

Komisja administracyjna przyjęła sprawozdanie p. L. Cieńskiego w przedmiocie kilku petycyj w sprawie wydzielenia, względnie przeniesienia miejscowości niektórych z pewnych okręgów administracyjnych i sądowych do innych, oraz przydzieliła petycję rady pow. w Tarnobrzegu o zmianę ordynacji wyborczej dla miejscowości, objętych ust. gminną z r. 1896 p. Maissowi do referatu.

Komisja szkolna przyjęła sprawozdanie p. Wł. Leop. Jaworskiego o rezolucjach pp. Bohaczewskiego i Stadnickiego, zgłoszonych przy debacie o szkołach ludowych. Najdłużej dyskutowano nad rezolucją p. Stadnickiego o polepszenie bytu księży katechetów i uchwalono w tej sprawie przedłożyć sejmowi wniosek w duchu wniosku p. Stadnickiego.

Następnie toczyła się obszerna rozprawa nad wyborem miejscowości, w których należy żądać utworzenia szkół średnich. Uchwalono stosowny wniosek przedłożyć w tej sprawie sejmowi.

Referat o szkołach średnich objął p. Wojciech Dzieduszycki, w zastępstwie chorego p. Stanisława Tarnowskiego.

Komisja kolejowa zreasumowała swą poprzednią uchwałę powziętą w sprawie petycji p. Weisera o objęciu przez kraj. fundusz kolejowy akcyj pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sasów-Usznia w wysokości 400.000 k. i uchwaliła przedłożyć wniosek na polecenie wydz. kraj., aby przeprowadził studja techniczne i komercjalne dla powyższej linji kolejowej. Nadto załatwiła komisja kilka drobniejszych spraw.

Komisja drogowa załatwiła cały szereg przekazanych jej petycyj.

Komisja sanitarna przyjęła sprawozdanie p. W. Czaykowskiego o pet. gminy m. Krakowa w przedmiocie umieszczenia umysłowo chorych w domu kalek. Następnie przyjęła sprawozdanie p. Gołuchowskiego o wniosku p. Marsa w sprawie budowy gmachów, potrzebnych na pomieszczenie klinik wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego. Również przyjęła sprawozdanie p. Marsa o jego wniosku w sprawie zakładania domów przytułku dla kalek, rekonwalescentów i włóczęgów. W końcu przyjęła komisja sprawozdanie p. Trzecieskiego o petycji zakładu dla nieuleczalnych im. św. Józefa we Lwowie o zwolnienie od pewnych ciężarów.

Na dziś zwołano komisję szkolną.

Krwawe zajścia w Insbruku.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi: Prezydent ministrów dr. Koerber wystosował w odpowiedzi na telegram wiceburmistrza Insbruku posła dra Erlera następującą depeszę: „Bardzo ubolewania godne zajścia w Insbruku mogą rząd skłonić przedewszystkiem tylko do przedsięwzięcia stanowczych środków w celu utrzymania porządku publicznego, co też nastąpi. Nie można jednak dość potępić także bezmiernej agitacji, która poprzedziła wypadki i bezwątpienia przyczyniła się do tego, że ekscesy przybrały namiętny i nielegalny charakter.“

Wiedeń. Prezydent ministrów dr. Koerber wystosował do burmistrza Insbruku następujący telegram: „Ubolewam głęboko nietylko nad ofiarami, ale także nad ekscesami samymi, których widownią stało się zresztą tak spokojne miasto. Uważam za pierwszy obowiązek rządu przedewszystkiem przywrócić zupełny spokój. Liczę przytem na współdziałanie rady miasta i na poparcie rozsądnej ludności.“

Insbruk. (Tel. wł.) Wśród aresztowanych tu Włochów znajduje się kilku dziennikarzy, między innymi korespondent wiedeński medjolańskiego *Secolo* Goldbacher, który chwilowo tylko bawił w Insbruku. Poczyniono natychmiast potrzebne kroki celem uwolnienia go.

Insbruk. (Tel. wł.) Przewodniczący klubu posłów włoskich w sejmie tyrolskim, br. Malfatti, odbył wczoraj dłuższą konferencję z namiestnikiem br. Schwartzenauem.

Włoscy posłowie do sejmu i rady państwa wystosowali do rządu w sprawie włoskiego fakultetu prawa w Insbruku obszerny memorjał, w którym domagają się utworzenia osobnego pełnego uniwersytetu włoskiego w Tryjeście. Jest to jedyna droga zadowolenia kulturalnych żądań Włochów w Austrji. Memorjał domaga się dalej wydania rozporządzenia, aby studentów włoskich egzaminowali tylko profesorowie Włosi.

Insbruk. (Tel. wł.) Bawiący tu posłowie włoscy do sejmu i rady państwa wyrazili swe ubolewanie z tego powodu, że włoscy studenci podczas zajść w Insbruku, strzelali z rewolwerów. Odpowiedzialnymi atoli za to czynią tych, którzy zmusili studentów użyć w obronie własnej rewolwerów.

Wskutek wielkiego wzburzenia, jakie w całem mieście wywołały onegdajsze i wczorajsze zajścia, położenie kupców i robotników włoskich w Insbruku jest nadzwyczaj krytyczne. Nie są pewni swego życia i mienia.

Insbruk. (Tel. wł.) W mieście panuje ciągle wielkie wzburzenie. Dom, w którym mieści się fakultet prawa, przedstawia jeden wielki obraz zniszczenia. Po zdemolowaniu całego urządzenia budynku, tłum, niosąc przed sobą zerwane z tablic ogłoszenia włoskie i wznosząc okrzyki przeciw Włochom i rządowi, pociągnął przed gmach sejmowy, gdzie urządził demonstrację przeciw członkowi wydziału krajowego hr. Trappowi, ze stronnictwa chrześcijańsko społecznego. Podczas pochodu do sejmu, tłum we wszystkich sklepach, które miały szyldy włoskie, wybijał szyby i zrywał tabice firmowe. Hotele włoskie pod „białym krzyżem“ i „pod złotą różą“, zostały już onegdaj doszczętnie zniszczone; powybijano w nich wszystkie szyby a ramy okien i drzwi powyrywano z murów. Następnie Niemcy krwią osób zranionych podczas rozruchów, poznaczyli krzyże koło bram zdemolowanych budynków. Posłowie włoscy kazali wczoraj rano odfotografować zdemolowane domy.

Insbruk. (Tel. wł.) Wśród tłumu rozeszła się wczoraj wieść, że zmarli dwaj Niemcy, ranieni podczas onegdajszych nocnych rozruchów. Wieść ta okazała się fałszywą.

Oczekują tu każdej chwili nadejścia rozporządzenia, postanawiającego zamknięcie fakultetu włoskiego, gdyż i tak w budynku, w którym mieści się ten fakultet, nie mogłyby się odbywać wykłady. Sympatje publiczności stoją po stronie studentów włoskich. Ciągle słychać okrzyki: Precz z Włochami!

Insbruk. (Tel. wł.). Namiestnik br. Schwartzenau konferował wczoraj z rektorem drem Heiderem, a następnie z burmistrzem Greilem i wiceburmistrzem Erlerem. Obaj zaprotestowali przeciw używaniu do uspakajania rozruchów wojska, które postępowało bezwzględnie. Żołnierze kłuli bagnetami uciekających w plecy. Od rany zadanej w plecy pchnięciem bagnetu zginął malarz Pezzey. Namiestnik odpowiedział, że musiał wezwać wojsko, gdyż policja była za słabą do zaprowadzeniu porządku. Następnie namiestnik wypowiedział najgłębsze ubolewanie rządu z powodu ostatnich zajść. Zapewnił, że o wypadkach tych zawiadomi natychmiast rząd centralny, przedstawi mu wzburzenie, panujące w mieście, oraz przedłoży żądania ludności w sprawie zwinięcia włoskiego fakultetu prawa w Insbruku.

Burmistrz Greil i wiceburmistrz Erler udali się następnie do prezydenta apelacji br. Calla i prosili go, aby do przeprowadzenia śledztwa w sprawie ostatnich krwawych zajść wyznaczył sędziów Niemców i aby polecił śledztwo to jak najspieszniej przeprowadzić. Dalej obaj wyrazili nadzieję, że winni zostaną surowo ukarani.

Br. Call oświadczył, iż już polecił dwom sędziom Niemcom, aby sprawę tę jak najspieszniej przeprowadzili.

Następnie konferował marszałek krajowy dr. Kathrein z burmistrzem i wiceburmistrzem.

Do ludności m. Insbruka wydano następującą odezwę: „Niesłychany gwałt studentów włoskich, którzy z rewolwerów strzelali do obywateli niemieckich, zupełnie słusznie wywołał wśród ludności niemieckiej wielkie wzburzenie. Poczyniono już kroki, aby tubylczej ludności zapewnić ochronę i dać jej zadośćuczynienie. Obywateli miasta Insbruka wzywa się, aby pomimo tych oburzających zajść, nie tracili równowagi i zachowywali spokój i porządek i nie dali się porwać do kroków nierozważnych, któreby mogły tylko unicestwić rezultat rozpoczętej akcji“.

Demonstracje zwracają się także przeciw bardzo licznie zajętym w Insbruku robotnikom włoskim. Musieli oni zaprzestać pracy.

Godzinami całemi otaczał wczoraj tłum gmach sądu krajowego, w którym znajdują się aresztowani studenci włoscy, w liczbie 135. Wśród tłumu słychać okrzyki: „dajcie nam tu tych morderców!“

Wszystkiemi ulicami przeciągają grupy demonstrantów, wznosząc okrzyk przeciw Włochom. Wojsko stoi w pogotowiu.

Insbruk. (Tel. wł.). Wczoraj przez całe popołudnie, aż do późnego wieczora tłumy ludności ciągnęły przed budynek, w którym mieści się włoski fakultet prawa i przypatrywały się budynkowi. Wyłamane i połamane okna i drzwi, krzesła, szaragi, łóżka służby uniwersyteckiej, miotły, szczątki pieców, leżą zebrane w stos na ulicy. Klatkę schodową porąbano siekierami. Przewody światła elektycznego powyrywano z murów, lampy pogięto, a szkła pobito. Na pierwszem piętrze, gdzie się mieściły sale wykładowe, spustoszenie jeszcze większe. Stoły, ławki, zegary, szafy porąbane na kawałki. Na podłodze leży szkło potłuczone na metr wysoko. W całym gmachu nie ma ani jednego przedmiotu, któryby był zdolnym do użycia.

Insbruk. (Tel. wł.) O godz. $^1/_4$ tej

po południu wczoraj demonstrujący Niemcy zebrali się przed hotelem „Europa“, w którym zamieszkali przybyli do Insbruku posłowie włoscy. Tłum zażądał od właściciela hotelu wydania ich w swoje ręce, na szczęście atoli, posłowie już byli odjechali.

Z pod hotelu udał się tłum przed mieszkanie kapitana Leibrechta, który dowodził kompanją, wysłaną onegdaj w nocy do zaprowadzenia spokoju. Wybito w jego mieszkaniu wszystkie szyby.

Następnie tłum przeszedł znów przed namiestnictwo, gdzie urządził kocią muzykę, poczem powybijał szyby w mieszkaniu hr. Trapp, teściowej namiestnika.

Równocześnie odbyły się także demonstracje przed konsulatem włoskim. Celem utrzymania porządku, wysłano 80 żandarmów, ale ci wobec tłumu, liczącego kilka tysięcy, okazali się za słabi.

Wczoraj również przeciągały tłumy ulicami miasta i niszczyły wszystko, co należy do Włochów.

Insbruk. (Tel. wł.). Wiadomość, iż tutejszy włoski fakultet prawa będzie zniesiony, nie znajduje wiary. Niemcy grożą, iż będą stawiali jak największy opór nawet w razie, gdyby rada miejska została rozwiązaną, a w mieście zaprowadzono stan wyjątkowy. Wielu zamieszkałych tu Włochów wyjechało. W demonstracjach brały udział także kobiety.

Na jutro przygotowuje się wielka demonstracja z okazji pogrzebu Pazzeya. Fotografje jego wystawione są we wszystkich sklepach.

Wiceburmistrz Erler udaje się do Wiednia, aby uzyskać u rządu zwinięcie fakultetu włoskiego w Insbruku.

Na korespondenta jednego z pism włoskich, dra Alberti'ego, tłum napadł, tak, że go policja musiała odprowadzić na dworzec. Na dworcu insultowano go także.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki poranne omawiają zaburzenia w Insbruku i potępiają zachowanie się Niemców i rządu. Zdaniem dzienników, Niemcy z powodu tych zajść zasługują na potępienie całego świata cywilizowanego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś w południe odbyła się rada gabinetowa, na której zajmowano się zajściami w Insbruku, poczem dr. Koerber był na dłuższej audjencji u cesarza. Jak słychać rząd jest zdecydowany do jak najdalej idących środków w razie, gdyby rozruchy rychło nie ustały.

Insbruk. Dziś w południe demonstracje się powtórzyły i trwają do tej chwili. Przeciw demonstrującym wyruszyła żandarmerja z dobytą bronią. Kilka osób jest ranionych.

Tłum wdarł się do mieszkania budowniczego Schritza, który sprzedał swój dom rządowi na pomieszczenie fakultetu włoskiego. Całe mieszkanie mu zniszczono, a urządzenie wyrzucono na ulicę.

Demonstracje odbyły się także przed redakcją pisma konserwatywnego *Tiroler Stimmen*, które potępiło postępowanie Niemców. W lokalu redakcyjnym wybito wszystkie szyby. Księgarnię katolicką zamknięto z obawy przed rabunkiem. Wszystkie napisy włoskie zniszczono tak, iż w całym Insbruku znajdują się tylko napisy niemieckie.

Wojna japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z Portu Artura.

Londyn. *Daily Telegraph* dowiaduje się z Czifu, że Japończycy zbliżyli się aż na 300 metrów do fortów Aczan i Szanszupan i zdobyli baterję B. fortów erlunszańskich.

Donoszą dalej, że Japończycy wtargnęli do miasta chińskiego, gdzie się obwarowują. Są oni rzekomo o półtora kilometra oddaleni od właściwego miasta. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

W Czifu słychać, że car dał Stösslowi zupełnie wolną rękę, niepodobna jednak doręczyć Stösslowi tej wiadomości.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Czifu, że wedle krążących tam pogłosek, Japończycy mieli przy ostatnich szturmach na Port Artura stracić 20.000 zabitych i rannych. Lazarety polne mają być przepełnione.

To samo pismo donosi z Czifu, że onegdaj konsul japoński prosił admirałów stojących w porcie okrętów amerykańskich i chińskich, ażeby oddali salwy z powodu urodzin mikada. Admirał amerykański odmówił, chiński zaś spełnił prośbę konsula.

Sprawy te żywo omawiają w Czifu, a konsulowie państw obcych donieśli o niej swoim rządom.

Z powodu licznych pływających min, okręty handlowe wcale nie wyruszają z portu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu: Chińczycy, którzy onegdaj opuścili Dalny, donoszą, że mnóstwo rannych Japończyków przechodzi przez Dalny. Natomiast nadchodzą świeże wojska. Obliczają liczbę zabitych i rannych Japończyków w ciągu ostatnich 3 miesięcy na 40.000. Uporczywie utrzymuje się pogłoska, że Japończycy zdobyli fort Erlungszan i zewnętrzne forty Kekwanszan. Z poinformowanej strony japońskiej nie dają wiary tej pogłosce.

Londyn. B. Reutera donosi z Szangaju: Atak na Port Artura trwa dalej z niesłabnącem wytężeniem. Obrona jest uparta i stanowcza. Północna część Kekwanszan została zdobyta i mimo silnego ognia Rosjan, Japończycy utrzymują się na tem stanowisku. Pewien fort, położony na wewnętrznej linji obronnej, został dnia 2 bm. z powodu wybuchu magazynu prochowego zniszczony. Straty Japończyków są, jak słychać, bardzo wielkie. Sądzą, że rosyjska flota w Porcie Artura jeszcze raz spróbuje się wymknąć.

Londyn. Sprawozdawca Biura Reutera telegrafuje za zezwoleniem japońskiej cenzury z Portu Artura obszerne sprawozdanie o oblężeniu i o rozmaitych jego stadjach.

Sprawozdanie to daje dopiero jasny obraz ogromnych wysiłków Japończyków i o wielkości zadania, jakie sobie oni nałożyli. Sprawozdanie opisuje, jak dzień za dniem, tydzień za tygodniem, usiłowali Japończycy zniszczyć rosyjskie szańce i forty, jak ciągle byli odpierani, znów szli do ataku, aż ich wysiłki zostały uwieńczone chociaż małem powodzeniem, okupione natomiast bardzo wielkiemi ofiarami. Najgorszy był tydzień od 19 do 24 sierpnia, w którym Japończycy stracili 14.000 ludzi. Rosjanie rakietami i reflektorami nadzwyczaj utrudniali operacje Japończyków; podczas gdy Rosjanie walczyli w jak największych ciemnościach, światło reflektorów padało Japończykom wprost w twarz i bardzo im dokuczało.

Z początku lekceważyli jak się zdaje, Japończycy zręczność i odwagę gen. Stössla i załogi. Z powodu ciągle nieudałych ataków i ciężkich strat, byli już Japończycy bardzo przygnębieni i postanowili zastosować nowy system oblężenia, budując podkopy podziemne. Do dnia 8 września, usiłowali Rosjanie codzień odebrać Japończykom zdobyty przez nich fort Barniusan.

W ostatnim czasie używali też Japończycy różnych podstępów wojennych. Nowy system oblężenia, okazuje się skuteczniejszym. Od 25 sierpnia do 18 września, prowadzono dalej akcję oblężniczą.

Londyn. W przeciwieństwie do innych pism donosi *Morning Post*, że Japończycy zdobyli forty Erlungszan, Kekwanszan i Pejuszan i że upadek twierdzy musi niebawem nastąpić.

Paryż. (Tel. wł.) *Journal* rzekomo na podstawie raportów generała Stössla donosi, iż załoga w Porcie Artura liczy teraz tylko 8.000 ludzi. Ponieważ na początku oblężenia załoga ta wynosiła 40.000 ludzi, przeto 32.000 ludzi wynoszą straty rosyjskie.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, iż Japończyczycy w dniach 2 i 3 bm. wysadzili w powietrze 6 mniejszych fortów wewnętrznych. Przypuszczają, że jest to przygotowanie do upadku Portu Artura.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Bójka w parlamencie francuskim.

Paryż. Posiedzenie izby deputowanych. Sala i galerje przepełnione. Dyskuja się toczy nad interpelacjami w sprawie donosów w armji.

Deputowany Villeneuve dowodził, że wszystkie fakta, podniesione przez niego w izbie, okazały się prawdziwemi; mimoto generał André nie pociągnął winnych do odpowiedzialności. Jest pewnem, że André w piątek nie powiedział prawdy. (Oklaski na prawicy — poruszenie w izbie).

Minister wojny André przytacza fakty, mające wykazać, że w armji istnieją niepokojące objawy.

(Poruszenie — liczne przerywania z ław prawicy).

Oświadcza, że może stwierdzić, iż kiedy został ministrem, wszędzie znać było wpływ klerykalizmu.

(Protesty na prawicy, okrzyki: Wymienić nazwiska! Ogólny niepokój).

Generał Jacquet zarzuca ministrowi kłamstwo. (Wrzawa na lewicy).

André wywodzi dalej, iż mimo 4-letniej pracy nie zdołał oczyścić korpusu oficerskiego. Jest przekonany, iż spełnia swój obowiązek i dlatego reakcja go zwalcza. Aby spełnić swe zadanie jako minister republikański, jest formalnie zmuszony posługiwać się wszelkimi sposobami śledztwa. Nie może tak być. aby ożywieni duchem republikańskim oficerowie, do niczego nie dochodzili. (Wielka wrzawa na prawicy).

Prezydent Brisson grozi zamknięciem posiedzenia.

André zaznacza, że w drodze służbowej niedostatecznie bywa informowany o politycznem stanowisku oficerów. Dlatego w porozumieniu z Waldeckiem-Rousseau zwrócił się swego czasu w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych i do osobistości parlamentarnych. Minister musi swe informacje czerpać ze wszystkich źródeł, może jednak robić użytek tylko z tych, które należycie zbadał. Dlatego ustanowiliśmy pewien rodzaj arkuszów wywiadowczych, które pozwolą naprawić krzywdy, wyrządzone oficerom, o przekonaniach republikańskich. Co się tyczy listów, odczytanych w izbie, minister wątpi o ich prawdziwości. Oficerowie udzielali informacyj swoim lożom bez wszelkiego pośrednictwa trzecich osób. Minister kończy oświadczeniem, że nie trzyma się rękami i nogami teki ministerjalnej, wytrwa jednak na swem stanowisku wobec obowiązku bronienia republiki.

(Oklaski na lewicy, wrzawa na prawicy).

Deput. Berteaux żąda wyjaśnień w sprawie aktów, złożonych w ministsrstwie wojny, a dotyczących polityków i dziennikarzy.

Dep. Jauret oświadcza, że reakcja chce role zmienić, gdyż to republikańscy oficerowie są bezustannie narażeni na donosy przeciwników. Republika ma prawo i obowiązek stwierdzić stanowisko oficerów i zarządzić potrzebne środki, gdyż idzie tu o ludzi, którzy mają dowodzić dziećmi narodu.

(Hałas na prawicy).

Następnie odczytano list ks. Aumale do pewnego generała dywizji, aby ten, jeśli nie może odwołać niektórych oficerów za ich przekonania republikańskie, uczynił to pod pozorem ich nieudolności.

Dyskusję zamknięto.

Zwykły porządek dzienny odrzucono 279 głosami 277.

Uchwalono 343 głosami przeciw 236 porządek dzienny przyjęty przez Combesa, przy postawieniu kwestji zaufania do gabinetu.

Podczas końcowej dyskusji nacjonalistyczny deputowany, Syveton napadł na ministra wojny Andrégo i wypoliczkował go. Przyszło do bójki między deputowanymi. Zawieszono posiedzenie, a straż parlamentarna wyprowadziła Syvetona.

Paryż. O wczorajszych zajściach w izbie deputowanych opowiadają naoczni świadkowie:

Stało się to podczas mowy deput. Lasiesa. Dep. Syveton zbliżył się nagle do ministra wojny Andre'go i uderzył go w twarz poczem uciekł do ław najskrajniejszej prawicy.

Członkowie lewicy z najskrajniejszej zwłaszcza lewicy, zaczęli wołać do Syvetona: Tchórzu! i chcieli rzucić się na niego. Syvetona zasłonili jednak członkowie prawicy.

Przyszło grupami do bójek. Uderzenie było tak silne, że twarz ministra wojny zupełnie nabrzmiała. André, uderzony niespodzianie, począł się słaniać i padł w ramiona prezydenta ministrów Combesa.

Powstało tak wielkie zamieszanie, taka wrzawa, że niebyło słychać ani poszczególnych okrzyków, ani słów.

Lekarz pałacu burbońskiego, który opatrzył ranę ministra André'go twierdzi, że rana nie może pochodzić od samego uderzenia dłonią, lecz pochodzi od pierścienia Syvetona.

Prezydent Izby Brisson zrobił natychmiast doniesienie sądowe.

Paryż. Jak słychać, skargi sekretarza loży wolnomularskiej „Wielki Wschód", Vadecarda, przeciw deput. Villenenve, nie będą dopuszczane przed sąd, ponieważ wydanie aktów przez drugiego sekretarza loży nie jest kradzieżą, lecz zwykłem nadużyciem zaufania.

Wodociągi w Zakopanem.

Zakopane. (Tel. wł.) Rada gminna przyjęła na budowę wodociągu w Zakopanem, ofertę inżyniera Rodakowskiego, który od ceny kosztorysowej dał 25½% opustu.

Traktaty handlowe z Niemcami.

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi, że niemiecki sekretarz stanu hr. Posadowski miał wczoraj przedpołudniem konferencję z hr. Gołuchowskim, stojącą w widocznym związku z różnicami, jakie się wyłoniły na onegdajszem posiedzeniu pomiędzy obustronnymi reprezentami fachowymi.

Sejm styryjski.

Grac. Sejm przystąpił wczoraj do dyskusji budżetowej. Słoweńcy niemal przy każdym paragrafie żądali imiennych głosowań, których od było się 13. Poseł Szacherl (socjalista) oświadczył, że wprawdzie będzie głosował przeciw budżetowi, jednakże obstrukcji nie poprze.

Z obozów czeskich.

Berno mor. Morawskie komitety wykonawcze klubu Młodoczechów i Staroczechów odbyły posiedzenia. Uchwalono pozostawić uznaniu posłów decyzję w sprawie taktyki. Na posiedzeniu Staroczechów wyrażono życzenie, aby celem obrony narodowych interesów stworzyć klub, obejmujący wszystkich posłów bez względu na przekonania.

Echo sprawy Dreyfussa.

Paryż. W dalszym ciągu procesu Autriche'a przesłuchano wczoraj generała Gallifeta, który oświadczył, że wszystkich czterech oskarżonych uważa za ludzi honorowych. Po złożeniu zeznań generał Gallifet pożegnał się ze wszystkimi oskarżonymi podaniem ręki Trybunał uchwalił zbadać na tajnem posiedzeniu „Dossier Austerlitz".

Z Serbji.

Belgrad. Redaktor dziennika *Opozycja* Delicz został za artykuł p. t. „Demoralizacja wśród armji" skazany na 4 miesiące więzienia i grzywnę 300 denarów. W artykule tym wywodził autor, że nadanie oficerom spiskowcom orderów wywołało rozdwojenie w armji.

Panama tłumacka.

Lwów 5 listopada.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano wczoraj popołudniu podsądnego Z. Regenstreifa, w sprawie sprzedaży wołów, przyczem skarb tłumacki miał ponieść szkodę. Przesłuchano także i obwinionego Wł. Jaworskiego, rządcę folwarku, który miał brać udział w nadużyciach Regenstreifa. Obaj wyrazili zdanie, że zarzuty, podniesione przez prokuratorję państwa w akcie oskarzenia, są niesłuszne.

Podczas dzisiejszej rozprawy porannej przesłuchano Jeremiasza i Hersza Neufeldów w charakterze świadków, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do godziny czwartej popołudniu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 5 listopada.

Teatr miejski: Capstrzyk", sztuka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Konsul generalny", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali ratuszowej: Uroczyste otwarcie tegorocznych powszechnych wykładów uniwersyteckich i wykład prof. dra Józefa Kallenbacha: „Pierwsze lata literatury emigracyjnej". Początek o godzinie 5 popołudniu.

W „Sokole": Wieczór rozmaitości dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Gwieździe": Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu

---

Kalendarz. Niedziela (6): Leonarda wyz. — Wszewłada. — (24): Arefty. Wschód słońca o godzinie 7 minut 1, zachód o godzinie 4 minut 26

Lwów 5 listopada.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +6° R. Pogoda.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Kazimierza Zielonki współredaktora *Gazety Lwowskiej* odbędzie się w poniedziałek d. 7 bm. o godz. 9 rano staraniem Tow. Dziennikarzy Polskich oraz Wydawnictwa *Gazety Lwowskiej.* Mszę żałobną odprawi przed wielkim ołtarzem ks. prałat dr. Lenkiewicz.

Sejmik relacyjny. Poseł dr. Gustaw Roszkowski, składać będzie sprawozdanie poselskie dnia 5 bm. w Drohobyczu, dnia 6 bm. w Samborze, a 7 w Stryju.

Brutalna napaść. *Słowo*, wyłapane przez nas po raz X na kłamstwie, nie wymienia oczywiście tego posła przyjaciela, który donosi mu fałsze z po za kulis sejmowych. Napiętnowane dosadnie, usiłuje odwrócić uwagę w inną stronę i znów uderza osobiście na p. Małachowskiego, który ani swej kandydatury do rady państwa nie zgłosił, ani nikogo do tego nie upoważnił. *Słowo* powiada, że kandydatura ta jest „narzuconą izbie". Istotnie potrzeba być takiem niemowlęciem publicystycznem i mieć tak naiwne pojęcia o stosunkach krajowych, jak prorocy tego pisma, ażeby podobne głupstwo napisać.

Izba handlowo-przemysłowa jest zbyt poważnem ciałem, ażeby sobie kandydatów narzucać pozwoliła. Kogo wybierze to jej rzecz i w tej mierze nie będzie zapewne zasięgać zdania „organu włościanina z pod Gródka" i p. Zollera, sojusznika z czasu wyboru p. Głąbińskiego. Za to my postaramy się wyjaśnić źródło owych napaści na dra Małachowskiego i odsłonić tych, którzy intrygują. Jeżeli papinkom organu wszech kłamstwa nie będzie miłe — to już nie nasza wina.

Przedstawienie w „Gwieździe". Na dochód funduszu stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda", odbędzie się w niedzielę, dnia 6 listopada rb. przedstawienie amatorskie. Członkowie stowarzyszenia odegrają „Zagrodę Sobkową", sztukę ludową ze śpiewami w 6 odsłonach E. Błotnickiego. Muzyka Nowakowskiego.

W szale. Mieszkańcy hotelu Warszawskiego, znajdującego się przy placu Bernardyńskim nie zaznali dzisiejszej nocy spokoju. Ciągłe bowiem, jak noc długa, trwające krzyki i hałasy nie pozwoliły im zasnąć. Sprawcą tego był Michał Pajdowski, 36 letni artysta muzyk, który przed miesiącem przybywszy do Lwowa, zamieszkał w hotelu Warszawskim. Od dłuższego już czasu zdradzał on pewną anormalność w ustroju umysłowym, ale ponieważ nie dawało się to odczuć otoczeniu, więc nie przykładano do tego jego stanu baczniejszej uwagi. Wczoraj już zauważono u niego silniejsze rozdrażnienie, jakiś nieokreślony niepokój opanował go, aż wreszcie wybuchł szałem, który uniemożliwił sen sąsiadom. Dziś rano około godziny 8 opuścił zajmowany przez się pokój i wyszedł na miasto. Nie długo jednak powrócił i zamknąwszy wejście do numeru na klucz począł na nowo wyrabiać awantury. Wobec tego lokatorowie sąsiednich pokojów zażądali, by służba uspokoiła i ubezwładniła Pajdowskiego. Udało się więc kilku służących pod drzwi jego pokoju, ale Pajdowski, stanąwszy u wejścia do numeru z nabitym rewolwerem w ręku, zagroził im, że jeżeli jeszcze krok zrobią pocznie strzelać. Cofnęła się więc służba, a równocześnie zawiadomiono policję. Tymczasem Pajdowski zamknąwszy się w pokoju, wyprawiał dalej niemożliwe ekscesy, a nawet trzy razy wystrzelił. Przybyła wreszcie policja, która po uspokojeniu się Pajdowskiego weszła do jego pokoju i odebrała mu nabitą na nowo broń, W śledztwie zeznał, że powodem ekscesów, były straszne i nieprzyjemne wizje, które go przez całą noc męczyły, nie opuszczając ani na chwilę. Przybyły lekarz skonstatował, że Pajdowski jest szaleńcem. Wobec tego odwieziono go do szpitalu powszechnego.

Katastrofa na morzu. Bonne (Algier). (Tel.) Ubiegłej nocy najechały na siebie koło Herbillon dwa okręty, należące do towarzystw prywatnych. Okręt „Gironde", wiozący 110 pasażerów z Bonne, w liczbie tej 100 Kabylów, zatonął. Prawie wszyscy, którzy się znajdowali na pokładzie tego statku, stracili życie.



Z Boczkowskich

Antonina Ługowska

po długich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 5 listopada b. r., przeżywszy lat 73.

W smutku pozostałe córki i wnuki zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 6 listopada b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy św. Marka l. 4 na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 8 listopada b. r. o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. J. Piotrowskiego